

Negocjacje wskaźnika wynagrodzeń – wspólne stanowisko

Jak już informowaliśmy na łamach Pryzmatu, zgodnie z zapisami Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników KGHM rozpoczęły się coroczne negocjacje wskaźnika wynagrodzeń. Do chwili obecnej odbyło się kilka spotkań w tym:

18.01.2008 – podczas którego nie było merytorycznych rozmów, ponieważ spotkanie było poprzedzone zmianami personalnymi w Zarządzie (odwołanie osób odpowiedzialnych za sprawy pracownicze);

23.01.2008r. – Odbyła się kolejna tura rozmów, podczas których Zarząd zaproponował wskaźnik wzrostu wynagrodzeń na poziomie 4,1%.

Na ostatnim spotkaniu, które odbyło się **28 stycznia br.** Solidarność przedstawiła propozycję zupełnie zmieniającą „przekopującą” dotychczasową filozofię podejścia do podwyżek wynagrodzeń pracowniczych. Do tej pory było tak, że jeżeli negocjowane były podwyżki dla pracowników, to zawsze wzrost wynagrodzeń procentowo był jednakowy dla każdej kategorii zaszergowania. W takim układzie wzrost płac kwotowo był tym wyższy, im wyższa była kategoria zaszergowania. Co zmienia propozycja naszego Związku? Bardzo dużo, szczególnie dla pracowników znajdujących się w dolnej połowie tabeli zaszergowania, a więc tych, którzy zatrudnieni są bezpośrednio przy produkcji (górników, hutników, przeróbników i osób niższego dozoru) Solidarność proponowała jednakowy wzrost - o 350 zł do każdej kategorii zaszergowania od 1 stycznia. Przyjęcie takiej propozycji przez Zarząd oznaczałoby stosunkowo większy przyrost płacy będzie dla tych pracowników. Punktem odniesienia czy też punktem „zero” jest kategoria XVII. Powyżej tej grupy wzrost płac będzie relatywnie niższy. Średnio wzrost wynagrodzeń będzie wynosił 15%. Według naszego Związku, grupa pracowników, która w większym stopniu odczułaby

wzrost wynagrodzeń, może obejmować nawet około 16 000 osób, a więc zdecydowana większość pracowników ciągu technologicznego.

W chwili obecnej wszystkie Związki podpisały się pod propozycją Solidarności, choć niektórzy działacze mieli opory. My poniekąd rozumiemy ich obawy, bo przecież dla takich aktywistów – działaczy związkowych jak Trempała czy Hajdacki (zatrudnionych na XXII, XXIII kategorii zaszergowania) wzrost o 350 zł będzie wynosił „zaledwie” 10,6% wobec np. wzrostu wynoszącego 21,8% dla zaszergowanego na X kategorii. Póki co, organizacje związkowe mają wspólne stanowisko, do którego pracodawca powinien odnieść się na następnym spotkaniu zaplanowanym na 6 lutego.

Lubin, dnia 28 stycznia 2008 r.

STANOWISKO organizacji związkowych działających w KGHM Polska Miedź S.A.

1. Niżej podpisane organizacje związkowe przedstawiają uzgodnione stanowisko i domagają się podwyższenia stawek osobistego zaszergowania od dnia 1 stycznia 2008 r. o kwotę 350,- zł., co powinno dać wskaźnik wzrostu wynagrodzeń, nie mniejszy niż 15 %.
2. Oczekujemy określenia ilości skierowań na wczasy profilaktyczno-lecznicze w 2008 r. na poziomie 440 skierowań.

Za organizacje związkowe

22 „Polska Miedź”
22 Prac. Fizyczny II
NSZZ Solidarność 80
25. 8222, 3 * Hutnik Rud Miedzi
SKGRP NSZZ Solidarności
Caychi

22PR16 „Dobry”
MJS
Z 200
Venero
Z 2 PD
JAN Mijaszczak
H. Jan
V527 5-80
Pol.-S, 07020151
Stanisław Skarłak

Hajda... na solidarucha! ...

... To typowa propaganda bardzo wyraźnie zbudowana na doświadczeniu okresu stalinowskiego. Od samego początku aktywiści związkowi ZZPPM, którzy wspierali układ postkomunistyczny usiłują przedstawić się jako jedyni obrońcy pracowników, a innym związkowcom przyklejają łapę antypracowniczą. W tym ich propagandowym świecie aktywiści występują jako jedyni obrońcy interesów pracowniczych, a swoich przeciwników określają mianem *Solidaruchów*. Taki rodzaj propagandy stosuje się przy najmniej z dwóch powodów.

Po pierwsze, by wywołać na zewnątrz KGHM wrażenie, że to, co robią jest konieczne, bo bronią „polskości polskiej miedzi” i tylko oni mają „szlachetne intencje i czyste ręce”, a ci nie związani z układem postkomunistycznym (bez względu na rodzaj partii, do której przynależą nazywani są złośliwie *Solidaruchami*, wg nich realizującymi jakiś plan, który ma za zadanie zniszczyć rasę w miejscu pracy (bez bliżej sprecyzowanych powodów układ uznał, że całym guru tego antypracowniczego układu jest Przewodniczący Solidarności Józef Czaczerski - w myśli hasła „*piuj, piuj a zawsze coś przyschnie*”).

Po drugie, propaganda ZZPPM ma za zadanie stworzyć takie wrażenie, które pozwala być wybieranym posłem przez kilka kadencji, awansować - będąc związkowcem - z elektryka 12 kategorii, na funkcję Głównego Inżyniera: kategoria 23, a jak układ postkomunistyczny wróci do rozdawania kart w gospodarce - ponownie będą obejmować intratne stanowiska w radach nadzorczych i Zarządach. Wmawiają pracownikom brednie, że za wszelkie zło odpowiada Solidarność, a w tych okresach, w których bezpośrednio oni sami sprawowali władzę - KGHM był rajem na ziemi. W tym celu jednoczą wszystkie siły antysolidarnościowe, tj. wszystkich tych, którzy z różnych powodów mają, uzasadnione lub nie, pretensje do skutków zmian gospodarczych po 1989 roku. Część pracowników niestety ulega tej propagandzie.

Prawdziwym zamiarem „Związkowca” jest walka z ruchem związkowym, który wywodzi się z ideałów Solidarności. Wmawiają ludziom, że walczą o prawa pracownicze, a tymczasem, to aktywiści cierpią wysokie profity (są posłami, bardzo szybko, dzięki układom awansują po kilka kategorii osobistego zaszczerogowania, fikcyjnie obejmują wysokie stanowiska, zasiadają w kilku radach itd.).

Rysio kreowany jest w ich propagandzie na nieskażonego, niemalże krystalowego Jaśnie Pana - na jedyną osobę w polityce czystą moralnie, wręcz jako o ideał posła, - a który, jak pokazuje życie, robi wszystko wraz z najbliższym kręgiem wtajemniczonych, by zbić kapitał polityczny, omanić ludzi, zojżyć działalność Solidarności.

Kampania propagandowa przeciw Czaczerskiemu i Solidarności prowadzona jest bardzo ostro, wręcz z oznakami wzmożonej hysterii. W ramach tej ofensywy propagandowej, od paru miesięcy, „Związkowiec” (organ propagandowy) publikuje różnego typu wypowiedzi, wywiady z czołowymi aktywistami takimi jak R. Zbrzyzny, R. Kurek, L. Hajdacki, A. Ciełak, którzy w tzw. „swoich wypowiedziach” twierdzą, że tylko oni są prawdziwymi związkowcami, i oczywiście nie politykami. Faktynie twierdzą, że tylko oni są gwarantami dobrobytu zatrudnionych i w ogóle istnienia miejsc pracy. Wmawiają, że za nimi stoi murem większość pracowników, a tylko J. Czaczerski z nieliczną grupą działaczy Solidarności, to wrogowie zatrudnionych. I tak naprawdę, wg tych teorii, do osiągnięcia pełnego szczęścia wszystkich pracowników Polskiej Miedzi, wystarczyłoby tylko „złazić” Czaczerskiego i wszelkie problemy znikną jak ręką odją.

Życie pokazuje jednak, że historyczne zabiegi propagandowe aktywistów - nie przekładają się na oczekiwany przez nich sukces. A jaki jest prawdziwy cel tej zmasowanej w ostatnim czasie propagandy? Zobaczmy za parę miesięcy.

... J. P. *

FILAR (część II)

(...) Przez złodziejską restrukturyzację, szczególnie pokrzywdzeni są młodzi pracownicy, którzy muszą zatrudniać się do spółek kombinatorów, bo w kopalni sekta zorganizowała blokadę przyjęć. W grudniu 2006 r. młodzi pracownicy ze spółek pytali: „A gdzie jest nasza Barbórka? Te pieniądze poszły na opiacenie „darmowego piwa” i finansowanie zbędnych posad dla emerytowanego dozoru i renomowanych sekiarzy.

Przez 10 lat pracownicy pytają: „Dlaczego związki zawodowe nie zrobią porządku ze złodziejskimi spółkami?!” Bo tylko „Solidarność” daży do przepędzenia inwazji szkodników, a tu potrzebna jest jednomyślność!

Z powodu patologicznej restrukturyzacji wielu pracowników ma po dwóch kierowników, a innych denerwuje biurokracja, bezkrońlewie i organizacyjny bałagan. Dochodzi jeszcze przymuszanie do pracy na niesprawnych maszynach i pośpiech na granicy ryzyka. Bo ożłota dyrekcji, zwana BHP, zajmuje się papierkami i sprawdzaniem okularów, a wysoki dozór z wielkim poświęceniem świadczy usługi dla spółek i telefonycznie wypycha niesprawne maszyny do ruchu. Gdyż w przypadku kontroli to tylko pracownik przewidziany jest do ukarania za winy górników biurowych. O przybyciu rutyniarzy z Urzędu Górnictwa wiadomo kilka dni wcześniej, aby lepiej wypadła parodia kontroli. Na czas karykaturalnej kontroli zawieszają się wiele prac w trosce o dobre samopoczucie przełożonych. Nie ma mowy, aby ktoś bez uprawnień wykonywał prace spawalnicze, a zwykle tak bywa, bo przez dwa lata nie zatrudniono spawacza. Gdy pracownicy pytają szefa rejonu: „Dlaczego nie ma spawacza?” to nadsztygar Robert Porucznik bezbrakko odpowiada „Nie wiem” i dalej przeprowadza obłudne kontrole, także z inspektorem Urzędu górnictwa. Pod koniec 2007 roku ukarali młodego operatora za winę przełożonych, a szczególnie głównego mechanika Leszka Szkodnika - wielkiego opiekuna spółek, który robił wrażenie, że nie wie gdzie pracuje. Na trudne pytania szkodnik odpowiada: „E... y...”, bo ma dżentelmeńskie umowy ze spółkami, których szefowie liczą, że pod rządami liberałów łatwiej będzie wykradać stanowiska spawaczy, mechaników, elektryków, strażników itd., wystarczy tylko zabiłkować przyjeżdża do kopalni. Nadsztygar Porucznik i główny mechanik Szkodnik już dawno powinni zostać przeniesieni do spółek, a prezesi ukarani za długie przetrzymywanie szkodników i obłudników na wysokich stanowiskach.

O wpływie sekty na kopalnianych spawaczy było napisane rok temu w „Przymacie”. Wówczas niektórzy oburzeni dyrektorzy krzyknęli: „Jak tak można pisać” i ... dalej śledzili cicho jak atropi. Takie zachowanie bardzo spodobało się sekiarskim gangsterom.

W czerwcu 2007 roku, nowy dyrektor Marek Marzec przyjął odpowiedzialność za obietnicę: „... nasze obowiązki będą wykonywane zgodnie z przepisami...” i inne bajkowe myśli na plakatach, które mają tytuł: „Polityka bezpieczeństwa i Higieny pracy”. Zawstydzone plakaty czekają, kiedy dyrektor zainicjuje się kopalnianym bezkrońlewie i rozluźnieniem dyscypliny wśród biurowych aktorów. Dlatego Dyrektor Marzec powinien przeznaczyć trochę czasu na złożą myśl z plakatu o podnoszeniu kwalifikacji, a następnie skierować na szkolenie podwładnych sobie aktorów. Aby nie przymuszali pracowników do użytkowania niesprawnych maszyn i odrzucali dyrektywy spółkowej sekty. Rokowania są miżernie, ale nawet kopalnianych aktorów nie można przekreślać.

Bezcelowe jest szkolenie w górskim schronisku, jedyną radzieją są zajęcia praktyczne pod opieką doświadczonych „brygadzistów” i przodkowych.

Do zajęć nadają się komory mechaniczne oddziału C-8, tu szybko można sprawdzić odporność praktykantów na utrudnienie, gdy pot za lewa oczy, szczególnie w czasie bezpośredniego kontaktu z rozgrzaną maszyną.

Dla nadsztygarów i zawodowych inspektorów są kanały, gdzie przez 300 dni w roku zalega skisnięte błoto w brudnej wodzie. Wadliwe rozwiązanie można usprawnić, ale od wielu lat nie ma takiej decyzji, bo spacerowa trasa biurowych górników nie przebiega w kanałach pod maszynami. Dla odpowiedzialnych za maszyny górnicze z niskimi kabinami ... szkolenie powinno się odbywać w ciasnych butach - mniejszych o 3 numery. Normalne kabiny mają wysokość ponad 150 cm, a te niernormalne nawet o 30 cm mniej. Niskie kabiny są niebezpieczne, powodują urazy głowy i kręgosłupa.

Późną wiosną 2006 roku na komorach oddziału C-8 pojawiło się dwóch ważnych spacerowiczów, którzy niechętnie wysłuchali szkolenia o kieszonkowych kanałach. Za dzior nadsztygar Grabowski tyłbardzo wzburzony, gdy musiał jeszcze słuchać uwag o niebezpiecznym wypadających kotwach. Na tomiasz „przepisowy” nadinspektor Groński obiecywał interwencję, ale widocznie zapomniał, dlatego obydwa powinni zapłacić za kosztowną kopalnianą wyciezkę.

We wtorek 1 sierpnia 2006 roku na komorach C-8 i w sąsiednim rejonie G-7 wystąpił silny wstrząs, zagroźony był około 20 pracowników. Wydawało się, że naokoło odpalono kilka ładnie przodków, wyrobiska gwałtownie drgały, a ze styku stropu i ociosów błyskawicznie wystrzeliły zmiażdżone skały. Fałd uderzeniowa porwała metalowe przedmioty i rozwalka tamę z betoników obok stanowiska do mycia maszyn. Po sekundzie zgasało światło a po dwóch gesty kurz wypełnił komory. Miały minuty, pracownicy zaczęli pojawiać się w punkcie zborowym - na spętki leżały wyrzucone kosze, mapy, instrukcje i plakatowa obłuda dyrektora Walczaka. Dłużej się czas niepewności, czy wszyscy w rękę, bo nie wszędzie można było dojechać. Janek z Polkowic rozdawał maski a inni próbowali obmyć zakurzone twarze. Na końcu przyszedł Wiesław, który z wielkim trudem wy dostał się z przysypanej ładowarki ŁK-3, na podrapanych plecach miał strzępy koszuł, które wisiały na kołnierzyku. Gdy po kilku godzinach zalażono światło, to ukazało się pobojowisko,

Walczak „kontrolował ugięcie stropu”. Groźny wstrząs na C-8 spowodowany był brakiem podszdki i wybieraniem filara ochronnego wokół komór mechanicznych. Z filara ochronnego było blisko wozik urobek na kratę 071, która po wstrząsie zamarta. Takie postępowanie w innych rejonach kopalni przyniosło wiele nieszczęść, które były do uniknięcia.

Gdy gigantyczne wstrząsy poruszają całym powiatem, to górnicy biurów mówią: „winna natura”, bo nie ma jak zrzucić winy na pracowników. Jeśli wybiera się żoź bez podszdki i likwiduje filar ochronny, to następuje „przejęcie stropu” a komory mechaniczne zamieniają się w niebezpieczny przodek i strele łapań.

Inny silny wstrząs, który wystąpił 15 sierpnia 2007 roku ograniczył dopływ powietrza do oddziału G-7 i C-8. Na komory mechaniczne skierowano zużyte powietrze, a temperatura wzrosła o około 3°C. Ktoś kiedyś zapomniał, że świeże powietrze należy doprowadzać chodnikami wentylacyjnymi a nie starymi wyrobiskami.

Zaniechana wentylacja nie przeszkadza dyrektorom i prezesom, a Urzędy Górnicze też dają sobie jakoś radę. Gdy w pobliżu gorących przodków trują maszyny spalinalowe, to operatorzy maszyn wierzących ślaniają się na nogach i mają długo rozpalone twarze.

Zagrożeniem i utrudnieniem jest też ciekająca wiertarka, która z oleju robi toksyczną mgiełkę, ... bo sędziak biurowy poszedł do „zewnętrznej firmy” i zabronił wymienić zużyte części. Oczywiście w takim przypadku podpadnie operator, bo chce pracować sprawną maszyną a niewykonanej normy.

zorganizowali niezranni sprawcy i miejscowe sprzedawczyki, których patronem jest Judaśz.

Niezranych sprawców można rozpoznać przed wyborami, oni wynajmują środki masowego ogłupiania i najgłośniej krzyczą, że będą bronić pracownika.

Złodziejska restrukturyzacja źle wpłynęła na całą pracę w kopalni, mimo wielu błędów obowiązuje tylko dyrektywa, aby uzyskać zaplanowane tony. Gdy sprzęt zawodzi to szuka się urobku blisko kraty, co prowadzi do chaotycznej eksploatacji i rozbierania filarów ochronnych.

Przez patologiczną restrukturyzację naruszono filar dobrej pracy, gdy podstępnie niszczone kopalniane zaplecze techniczne, to był sabotaż i przestępstwo. Uależnianie się kopalni od garażowych spółek było działaniem przeciw pracownikom i „Współpracą jabłka z robakiem” – tak powiedział operator Tadeusz.

Naprawa jest możliwa, gdy Urzędy Górnicze zaczną słuchać dobrze zorientowanych pracowników a prezesi Polskiej Miedzi uwolnią się od zmywy milczenia i przeproszą za „Zewnętrzne spółki”. Następnie muszą mozolnie pomyśleć i odbudować kopalniane zaplecze do obsługi maszyn górniczych. To jest możliwe, bo przecież galowli górnicy często powtarzają, że ukończyli marketing i zarządzanie, a nie „Matactwo i Zagarnianie”.

Połkowice, 8 stycznia 2008 r.

Krzysztof Wierus

Wreszcie sprawa w Sądzie!

Prokuratura Rejonowa w Lubinie, po ponad dwóch latach, wreszcie wniosła akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Lubinie przeciwko oskarżonym o działanie na szkodę Związków Zawodowych działających w Rudnej.

Poniżej prezentujemy fragment prokuratorskiego aktu oskarżenia:

(...)

II. w okresie od dnia 31 października 2005r. do dnia 14 listopada 2005r. działając wspólnie i w porozumieniu dokonali kradzieży z włamaniem do pomieszczenia Związku Zawodowego Pracowników Dołowych Oddział ZG Rudna w Polkowicach w ten sposób, że korzystając z klucza sprzątaczek otworzyli drzwi od pomieszczenia biurowego skąd zabrali w celu przywłaszczenia 20 butelek wódki POLONEZ o poj. 0,7 litra każda, trzy zegarki o łącznej wartości 828zł. czym działali na szkodę Związku Zawodowego Pracowników Dołowych Oddział ZG Rudna w Polkowicach

tj. o przestępstwo z art. 279§1kk

III. w nocy z 17 na 18 marca 2005r. działając wspólnie i w porozumieniu dokonali kradzieży z włamaniem do pomieszczenia Związku Zawodowego NSZZ SOLIDARNOŚĆ KGHM Polska Miedź S.A. Oddział ZG Rudna w Polkowicach w ten sposób, że korzystając z klucza sprzątaczek otworzyli drzwi od pomieszczenia biurowego skąd zabrali w celu przywłaszczenia komputer laptop marki „Toshiba” typ S141U-301 o nr fabrycznym 92687505G o wartości 2000zł. czym działali na szkodę Związku Zawodowego NSZZ SOLIDARNOŚĆ KGHM Polska Miedź S.A. Oddział ZG Rudna w Polkowicach.

tj. o przestępstwo z art. 279§1kk

Halowy turniej piłki nożnej

o puchar przewodniczącego KM NSZZ „Solidarność” ZG „Lubin”

KM NSZZ „Solidarność” ZG „Lubin” zaprasza do udziału w turnieju halowym piłki nożnej, który odbędzie się 16 lutego 2008r. w gimnazjum nr 4 przy ulicy Konopnickiej w Lubinie.

Rozgrywki rozpoczną się o godzinie 9,00

O udziale w turnieju decydować będzie kolejność zgłoszenia drużyny (przewidziano 10 – 12 drużyn po 12 osób). Każda zgłoszona drużyna we własnym zakresie organizuje stroje sportowe. Ze względu na wymagania formalne (ubezpieczenie uczestników turnieju), listy członków drużyn powinny zawierać: imię i nazwisko, oddział, adres zamieszkania oraz nr PESEL. Zapisy w biurze Komisji trwają od dnia 21 stycznia br. do wyczerpania miejsc.

Zdumienie, śmiech i przerażenie...

Przy najmniej jedno z tych uczuć musiało towarzyszyć każdemu uczniemu człowiekowi czytającemu ostatni numer „Związkowca” (zakładamy, że pomimo wszystko, również tacy ludzie do ZZPPM jeszcze należą). Nas do przeglądania broszury wydawanej przez ZZPPM „zmusza” niejako redaktorski obowiązek. Trzeba przyznać, że w swojej naiwności sądziliśmy, że swoje w życiu przeszliśmy i niewiele rzeczy potrafi nas - doświadczonych ludzi zadziwić. Jakież było jednak nasze zdumienie, kiedy zobaczyliśmy artykuł w „Związkowcu” zatytułowany - mądrzejsi niż IPN. Sprawdziła się tutaj znane przysłowie „uderz w stół a nożyce się odezwią”. Święte oburzenie redaktorów Związkowca wywołało zamieszczenie przez nas informacji dostępnej w archiwum IPN na temat ich przewodniczącego i posła w jednej osobie. Redaktorzy odżegnują nas od czcili wiary, zarzucając nam, to co zwykłe: czyli kłamstwa i manipulacje oraz niestosowanie się do nauki Ojca Świętego (swoją drogą, co ma cytat mówiący o dzieleniu się z potrzebującymi, z informacją o Zbrzyźnym na stronach IPN? - To wiedzą chyba tylko autorzy artykułu). Oczywiście, wywód w Związkowcu zaczyna się od powtarzanej jak mantra starej śpiewki czyli „Czyczerski popierał zarząd, Czyczerski nawoływał do bojkotu naszej walki... itp./itd...”. Czyżby gromy, które ciskają na nasze głowy redaktorzy Związkowca spowodowane były tym, że jak to mówią „jest coś na rzeczy”? Oczywiście, jak zawsze żaden z zarzutów redaktorów Związkowca nie znajduje swojego potwierdzenia... ale od początku.

Nauki Ojca Świętego...

Gdyby oburzeni redaktorzy znali choćby ich bardzo małą część, wiedzieliby, że nasz Wielki Rodak Jan Paweł II w swoim życiu, naukach i świadectwach odwoływał się do prawdy i jej fundamentalnej wartości, która szczególnie w komunistycznym systemie była wypaczana, krzywiona, niszczone i degradowana, o czym każdy dorośli i myślący człowiek doskonale wie.

Z nienawiścią w sercu

Czy fakt pokazania powszechnie dostępnej informacji o panu pośle świadczy o nienawiści do niego? Na to pytanie niech każdy odpowie sobie sam. Przecież nie o nienawiści, a wręcz o miłości świadczy fakt, że przedstawiliśmy informacje z archiwum Instytutu Pamięi Narodowej właśnie bez komentarza. Przyznajemy - zrobiliśmy to celowo, bo wiemy, że nasi czytelnicy wbrew temu, co twierdzi Związkowiec nie są durkami, potrafią czytać między wierszami i z informacji IPN wyciągnąć właściwe i logiczne wnioski. Tego, że podobne informacje IPN zamieścił o posłance PIS, pośle PO, czy senatorze PO nie komentujemy, bo każdy kto ma dostęp do internetu może sobie to sprawdzić sam.

Koń by się usiał... czyli pokrzywdzony Rysio

„Już wtedy był działaczem niepokornym wobec władzy i twardo bronił praw pracowniczych. Nic więc dziwnego, że SB uznało go za element wyrotowy i wszelkimi sposobami szukało na niego haka”. Czy to fragment biografii bojownika o wolność, osoby prześladowanej i represjonowanej przez komunistyczne władze? Otóż nie - tak brzmi wymagowany przez redaktorów opis sylwetki ich bohatera - Rysia Z. Większość ludzi, którzy pamiętają lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte oraz tegoż aktywistę z tamtego okresu na pewno śmieje się do rozpuku. Nieśly nam nie do śmiechu. Dla nas jest to, jak powiedział jeden z posłów, porażające i przerażające. Wykreowany przez aktywistów i działaczy Związkowców ZZPPM i tytułujący siebie „obrońcą Polskiej Miedzi” Rysio przy pomocy propagandy i socjotechniki rodem z PRL potrafił wmówić ludziom bajki o strajku „w obronie polskości” KGHM na którego czele starał on sam. Mako tego - gość na tej powtarzanej przez siebie do znudzenia opowieści z krainy baśni tysiąca i jednej nocy - potrafił zbudować sobie elektorat, który zapewnia mu życie z dostatniej posejskiej diety już od latnych kilkudziesięciu lat. Przerażenie budzi fakt, że Rysio, który w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych był aktywistą związku zawodowego, założonego i akceptowanego przez komunistyczne władze (a więc też przez SB) teraz robi z siebie prześladowanego i represjonowanego przez niedobrą komunę. Tylko czekać jak ten przeciwnik władzy ludowej i „element wyrotowy” wystąpi do Instytutu Pamięi Narodowej o przyznanie statusu pokrzywdzonego przez władze PRL i być może znajdują się nawet tacy, którzy uwierzą w postawę „niepokornego” wobec władzy ludowej Rysia, pomimo tego że jak mówi przysłowie „Jak kruk krukowi...”, tak towarzyszy towarzyszyowi krzywdy nie zrobił”.

Przeświełanie posłów...

Oczywiście wierzymy redaktorom Związkowca, że poseł-aktywista był dokładnie prześwietlony przez „wszelkie możliwe tajne i jawne służby”. Należałoby jednak zadać pytanie - jak to się dzieje, że ciągle - zdarza się również ostatnio szczególnie często w rządzie Tuska (może to jakaś choroba zakaźna?) odchodzenie z rządu osób w randze wiceministrów, oficjalnie z powodów osobistych, chociaż wszyscy wiedzą, że chodzi o tzw. „kontakty ze służbami” Czy te osoby nie były „przeświełane”? My wiemy jedno - że prawda zawsze - prędzej czy później ujrzy światło dzienne. To tyle jeżeli chodzi o głos „Związkowca” w obronie prześladowanego posła. Do ataku „Związkowca” na przewodniczącego Solidarności nie będziemy się odnosić, zresztą czym byłby ten „organ prasowy” bez opluwania Czyczerskiego? Zajadłość ataków ZZPPM dochodzi do takiego stopnia, że podobno działacze tego związku straszą przewodniczącym Solidarności swojeniegrzeczne dzieci i wnuki (wcześniej były zarzuty, że to Czyczerski winien jest temu że krowy mleka nie dają i kury się nie niosą).

Niewielki 1%, a tak wiele dobra!

Obowiązują nowe - uproszczone zasady przekazywania 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego.

Procedura przekazywania 1% podatku za rok 2007 jest obecnie bardzo uproszczona. Ograniczasz się tylko do wpisania w zeznaniu podatkowym PIT danych organizacji pożytku publicznego, na rzecz której Państwo chce dokonać odpisu, a Urząd Skarbowy ma obowiązek w ciągu trzech miesięcy przesłać na jej konto należną kwotę.

WAŻNE!

Już nie trzeba zaliczkowo wpłacać na poczeko, w banku czy w punkcie kasowym obliczonej kwoty 1%. Wystarczy tylko odpowiednia dyspozycja w wypełnianym przez Państwa PIT-cie! (Instrukcja postępowania znajduje się poniżej).

Możesz rozdysonować swój 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego, która od ponad dwudziestu lat działa na rzecz ubogich na terenie Lubina i okolic. Jej działalność jest sprawdzona i godna zaufania.

Jest nią ODDZIAŁ STOWARZYSZENIA WSPÓŁPRACOWNIKÓW SALEZJAŃSKICH Wspólnota Lokalna „Lubin-Centrum” - organizacja pożytku publicznego (Nr w Krajowym Rejestrze Sądowym: 0000081905), która prowadzi m.in. działalność charytatywną na rzecz ubogich w zakresie:

- organizacji wypoczynku dzieciom z ubogich rodzin z terenu Zagłębia Międzyzwoleńskiego oraz Domu Dziecka w Scinawie - „Wakacje z Bogiem” (kolonie i obozy latem i zimą) oraz innych przedsięwzięć mających charakter ewangelizacyjny-wychowawczy;
- organizacji śniadań wiekianocnych i wieczery wigilijnych oraz paczek świątecznych dla ubogich i bezdomnych, przygotowywanych społecznie przez wolontariuszy Stowarzyszenia (w okresie świąt korzysta z takiej pomocy ponad 120 osób).

Więcej informacji nt. działalności Stowarzyszenia można znaleźć na stronie internetowej

www.swsic.free.ngo.pl

Sprawozdanie merytoryczne i finansowe Stowarzyszenia opublikowane jest na stronie internetowej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej: www.pozytek.gov.pl

INSTRUKCJA POSTĘPOWANIA przy wypełnianiu PIT

1. Dla wypełniających PIT-37:

- a) W poz. 124 należy wpisać pełną nazwę organizacji **Oddział Stowarzyszenia Współpracowników Salezjańskich Wspólnota Lokalna „Lubin-Centrum”**.
- b) W poz. 125 wpisać numer KRS: **0000081905**.
- c) W poz. 126 wpisać obliczoną kwotę 1% od wpisanej kwoty podatku należnego z poz. 112, zaokrągloną do pełnych dziesiątek groszy w dół.

2. Dla wypełniających PIT-36:

- a) W poz. 312 wpisać **Oddział Stowarzyszenia Współpracowników Salezjańskich Wspólnota Lokalna „Lubin-Centrum”**,
- b) poz. 313: **0000081905**,
- c) **poz. 314:** zaokrąglona do pełnych dziesiątek groszy w dół, obliczona kwota 1% od podatku należnego z poz. 188.